

Honorata Korpikiewicz

Między nauką a wiedzą

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 6, 261-263

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIĘDZY NAUKĄ A WIEDZĄ

Jan Trąbka: *Gnoza to znaczy wiedza*,
Wyd. Antykwa,
Kraków 1998, ss. 211.

Fascynująca książka znakomitego (i wszechstronnego) polskiego badacza: neurologa, filozofa, cybernetyka – profesora Jana Trąbki – przykuwa uwagę nie tylko swoją tematyką, ale także erudycją i oryginalnym podejściem do tak, wydawałoby się, zapomnianej i „odsuniętej od łask” dziedziny, jaką jest gnoza.

Gnoza – to znaczy wiedza, poznanie (gr. *ghnosi* – wiedza, znajomość). Jednak wiedza bynajmniej nie jakaś nieuchwytna, mistyczna, jak to chcieliby widzieć niektórzy zwolennicy nowych prądów, odwołujący się do okultyzmu (np. New Age), ale wiedza nie rezygnująca z nauki, szanująca jej osiągnięcia, w istotny sposób ją przekraczająca. Autor prezentuje szerokie spojrzenie na rzeczywistość – od zawilości najbardziej chyba skomplikowanego ustroju, jakim jest mózg, po termodynamikę nierównowagową, teorię chaosu, mikroświat. Jego gnoza – jak sam pisze – nie gardzi wiedzą dedukcyjną, wykorzystuje ją do budowania misternego modelu cybernetycznego otaczającej nas rzeczywistości, ale tam, gdzie wiedzy nie staje, dzięki lotnemu spojrzeniu (znakomity uczoney I. Asimow preferował spojrzenie na ogromny gmach nauki z lotu ptaka) potrafi powiązać, w dużej mierze opierając się na intuicji, fakty z różnych dziedzin wiedzy i znajdować brakujące cegiełki tej skomplikowanej konstrukcji.

Autor rozważa poznanie gnozyjne, zwracając uwagę na fakt, że nikt dotąd nie potrafił przedstawić dynamiki procesów mózgowych, zaangażowanych w aktywność poznawczą człowieka. Pokazuje naiwność oczekiwań, iż komputer medyczny będzie zdolny stawiać diagnozę niczym lekarz. Udowadnia beznadziejność sformułowań nauki i filozofii (np. „determinizm” czy „indeterminizm”), podczas gdy Natura rządzi się prawami zupełnie nie przystającymi do naszych przekonań na temat determinizmu i indeterminizmu. Kolejno rozważa znaczenie gnozy dla nauki, konkretnie matematyki oraz filozofii, a także nauk neurologicznych. Pokazuje, jak w systemie wiedzy klasycznej filozofii umiejscawia się gnoza jako intuicyjne podejście holistyczne. Zasada holizmu zyskująca coraz większe znaczenie nie tylko w medycynie, ale w innych także dziedzinach wiedzy, ma swe źródła w holizmie gnozyjnym.

Mało w której pracy paradygmat porządku jest tak wyraźnie przeciwstawiony paradygmatowi chaosu. Nie jest jego uzupełnieniem, jak to już przywykliśmy przyjmować, ale właśnie przeciwstawieniem. Jednak – jak uzasadnia Autor – naukowcy, lekarze wciąż tęsknią za ugruntowaną w filozofii harmonią, symetrią, równowagą. W niej próbują odnaleźć znaczenie obserwowanych patologii, wyjaśnić problemy Natury. Jednak gnoza poucza, że można wykreować „porządek chaosu”. Ciekawymi przykładami są procesy zapominania oraz wyładowania epileptyczne. Autor nie szczędzi gorzkich uwag pod adresem ignorancji lekarzy nie chcących korzystać z tego daru natury, leczącego pacjentów mimo ich niewiedzy. A przecież już Hipokrates był świadom faktu, że: „Natura leczy, a lekarz (tylko) czuwa”.

Autor nie uważa się za filozofa, raczej za naturalistę, choć niewątpliwie jest filozofem. Jego spojrzenie na tę dziedzinę wiedzy ludzkiej nawiązuje do Bergsonowskiego intuicjonizmu, tak wciąż w nauce nie docenianego, a także poglądów Quina, który widział filozofię jako *sui generis* przedłużenie i rozszerzenie wiedzy naukowej ludzkości. Powiedziałabym, że Autor wykorzystuje przy tym „poszerzeniu” nieświadomą wiedzę jednostki i całą archetypową wiedzę nieświadomości zbiorowej. Można zarzucić takiemu poglądowi, że wiedza ta nie jest intersubiektywna, a więc może być obarczona błędem, prowadzić do nieprawdziwych czy nieściśłych wniosków, wymagających w przyszłości może przebudowy misternego gmachu wiedzy. Czyż jednak podobnie nie dzieje się z nauką? W niej to są nagromadzone fakty, sprzeczne z dotychczasowym paradygmatem, które wywołują rewolucje i konieczność zmiany owego paradygmatu. Pewność wyników obserwacji, eksperymentu czy obliczeń nie jest więc tak pewna, jakby się to ortodoksom-naukowcom wydawało.

Na ile intuicje Autora okazują się właściwe – pokazała już historia. W 1977 r. ukazała się słynna książka K. R. Popera i J. C. Ecclesa *The self and its brain*, której autorzy stoją na stanowisku, że świadomość należy lokalizować w lewej półkuli mózgu. W tym samym roku powinna ukazać się u nas nakładem PZWL książka J. Trąbki, ujmująca ten sam temat z całkiem innej perspektywy. Mając do dyspozycji te same fakty eksperymentalne, Autor dowodził czegoś wręcz przeciwnego. Wydawca nie odważył się wydać tekstu, co okazało się tym bardziej paradoksalne, że w świetle najnowszych badań właśnie spojrzenie polskiego uczonego było tym właściwym. Jego książka ukazała się dopiero kilka lat później i w innym wydawnictwie (Trąbka J., *Mózg i świadomość*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1983). Tym większe słowa uznania dla Wydawnictwa Antykwia, które nie obawia się drukować tekstów nowatorskich i kontrowersyjnych.

Książka prof. J. Trąbki nie jest łatwa. Wiele w niej metafor, często dowcipnych, oraz inwokacji do znanych tylko specjalistom faktów. Pobudza do myślenia, wzbudza twórczy niepokój, zgodnie z cytowanym zdaniem J. W. Goethego: „Przyrost wiedzy to przyrost niepokoju”. Potrzeba bowiem ogromnej wiedzy, by zdawać sobie sprawę z niewiedzy, zarówno swojej, jak i ludzkości. Tylko dyletanci

„wiedzą wszystko” i „jak jest naprawdę”. Prawdziwi uczeni mają odwagę przyznawać się do swoich wątpliwości.

Żeby dogłębnie zrozumieć tę książkę, trzeba poruszać się nie tylko w obszarze neurologii, filozofii, cybernetyki, teorii chaosu. Trzeba także, a może przede wszystkim, o d c z u w a ć, choć wielu naukowcom warunek ten może wydawać się niepotrzebny dla chłodnego, matematycznego rozumu. Jednak Autor, nie bez racji, dowodzi wątpliwej przydatności „jednoznacznej matematyki dla niejednoznacznej rzeczywistości”. Człowiek nie tylko rachuje i myśli, ale przede wszystkim odczuwa: „Emocje są stare jak samo życie, a na pewno starsze niż świadomość refleksyjna”. Stąd wielka estyma Autora dla emocji i uczuć nie dających się oprawić w ramy naukowego paradygmatu, a przecież bez wątpienia nie tylko istniejących realnie, ale i nadających życiu najistotniejszy sens. Kto, jak nie znawca mózgu, musi zdawać sobie sprawę z faktu, że o Naturze dowiadujemy się na podstawie ludzkich subiektywnych doznań i ekspresji, z wnętrza mózgu, a ściślej – z psychiki pochodzących.

Książka jest ogromnie erudycyjna i napisana bardzo emocjonalnie, osobiście. Wynika z niej, że Autor jest zwolennikiem teorii chaosu, nie tylko deterministycznego, ale chaosu jako „stanu zerowego natury” w rozumieniu Anaksagorasa (Autor jest twórcą pojęcia „chaosmosu”). Jest cerebralistą, intuicjonistą, postmodernistą, cybernetykiem i gnostykiem. Sądzę, że oburzyłyby się na takie „zaszufladkowanie” (On, który patrzy zbyt szeroko, żeby kategoryzować cokolwiek), jednak opowiadanie się całą duszą i sercem po stronie jakiejś szkoły czy opinii uważam za tym cenniejsze, że rozpowszechniła się moda cytowania jednym tchem autorów o zupełnie przeciwstawnych poglądach i ukrywania się za ich konstrukcjami.

Można się z poglądami Autora nie zgadzać, nie można jednak być wobec nich obojętnym. Książka zawiera pokazną bibliografię medyczno-fizyczno-filozoficzną. Zachęcałbym do jej lektury wszystkich ludzi myślących, budujących swą niekonwencjonalną wizję świata, nie tylko filozofów.

Honorata Korpikiewicz